

et d'un rouleau („wałek“) (fig. 6). Après la pêche les pêcheurs retournent chez eux en voiture, en y chargeant les barques.

Un autre genre de pêche, exercé sur l'eau basse, c'est la „bródka“: quatre pêcheurs marchent deux à deux dans l'eau, qui leur monte au-dessus des genoux, étendant un filet nommé „bihunec“ (fig. 4). Cette pêche se pratique seulement contre le courant. Habituellement un cinquième pêcheur marche au-devant du filet et effraie les poissons en frappant le fond d'une grande perche et les fait ainsi entrer dans le filet. Ce moyen est employé quelquefois pendant le retour de la pêche normale, lorsque les pêcheurs ne sont pas trop éloignés de leur village (fig. 1). On met alors les poissons pêchés dans un panier porté sur le dos (fig. 5 à gauche). Pour conserver pendant quelque temps les poissons vivants, on se sert du panier appelé „sadzka“ (fig. 5 à droite), qu'on submerge en le fixant au fond au moyen de pierres.

Dans l'eau trouble et enflée, de même que dans les trous faits en hiver dans la glace, on prend les poissons en traquenard dans des filets appelés „pryhartaczka“ (fig. 5). En hiver on organise aussi de grandes expéditions sur les profondeurs avec des barques. On hache alors partiellement la glace et la laisse flotter avec le courant par la partie non gelée de la rivière. Ensuite, on fait passer dans les profondeurs libres de glace les filets, qu'on boucle dans ce but en une longue raie ininterrompue.

Avant la guerre on prenait aussi les poissons dans la „laska“, c'est-à-dire dans un barrage de pierres construit en face du village à Zaslav. Cette „laska“ fut détruite après la guerre sur l'ordre du gouvernement.

Le braconnage des poissons est aussi développé. Les braconniers attrapent les poissons dans l'eau basse avec les mains, surtout sous les pierres. La nuit ils viennent avec de la lumière et abattent les poissons avec un trident ou quatrident de fer appelé „ostka“. Ils emploient aussi quelquefois le poison.

KAROL KORANYI

O POCHODZENIU ZWYCZAJU T. ZW. „OŚLEGO POGRZEBU“

(ÜBER DIE HERKUNFT DES „ESELBEGRÄBNISSES“)

W źródłach prawniczych spotykamy się często od średniowiecza do końca niemal XVIII wieku ze specjalnymi karami za samobójstwo. Obok konfiskaty całego lub części majątku samobójcy wymierzano karę i na trupie samobójcy¹⁾, jak zresztą wogóle wykonywano karę na

¹⁾ Paul Geiger, Die Behandlung der Leiche des Selbstmörders im deutschen Brauch. Archives suisses des traditions populaires. Tome XXVI. Bâle 1925. str. 145 i n.; Richard Lasch, Die Behandlung der Leiche des Selbstmörders. Globus Bd. 76, Braunschweig 1899, str. 63 i n.; Ossip v. Bernstein, Die Bestrafung des Selbstmords und ihr Ende. (Strafrechtliche Abhandlungen, H. 78), Breslau 1907, oraz literatura podana w tych pracach.

trupach przestępców, którzy zmarli przedwcześnie. Specjalną karą stosowaną później, wyłącznie niemal o ile chodziło o samobójców, był odrębny rodzaj pogrzebu, o którym znajdujemy niejednokrotnie szczegółowe opisy w licznych kronikach od schyłku średniowiecza począwszy.

Miejscem wiecznego spoczynku samobójcy nie mogła być ziemia poświęcona. Stąd w wielu okolicach spławiano rzeką ciało samobójcy, złożone w beczce, co zresztą wiązało się z chęcią zabezpieczenia się przed powrotem zmarłego śmiercią nienaturalną, który według wierzeń szkodził żyjącym. Z reguły jednakowoż chowano samobójców za miastem bądź pod szubienicą, bądź w miejscu, gdzie grzebano padlinę. Usuwanie zwłok samobójcy należało do obowiązków kata.²⁾ Sposób, w jaki to dokonywano, nazywał się „oślim pogrzebem“. Ciało samobójcy nie wynoszono drzwiami, ale zasadniczo wyrzucano oknem, lub też wyciągano przez podkop pod progiem, co znów łączyło się z wierzeniem w powrót zmarłych śmiercią nienaturalną. Następnie, i to był właściwy ośli pogrzeb, włókł kat sznurami ciało samobójcy, które zazwyczaj złożone było na skórze krowiej, na plecionce z chróstu, niekiedy na wozie służącym do przewożenia gnoju lub padliny, na miejsce gdzie miało być pogrzebane. Przed pogrzebem wieszano w wielu okolicach ciało samobójcy na szubienicy i to głową w dół. Zwyczaj taki panował przede wszystkim we Francji; w szeregu wyrokach czytamy, iż „le cadavre de suicide sera traîné sur un claie (rodzaj drabiny) pendu par le pies et ensuite conduit à la voirie“.

Kwestją pochodzenia zwyczaju oślego pogrzebu, o ile mi wiadomo, dotychczas się nie zajmowano. Nie poświęcił też bliższej uwagi temu zagadnieniu H. Bächtold-Stäubli w „Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens“, jakkolwiek zwięźle ten omawia³⁾.

Zwyczaj oślego pogrzebu, choć stosowany nie wyłącznie tylko o ile chodziło o samobójców, znany był na Wschodzie, jak na to wskazuje źródło, o którym niżej będzie mowa, już w starożytności.

Zaznaczyć należy, że już w starożytności u szeregu ludów, mieszkających w kotlinie morza Śródziemnego odmawiano samobójcom pogrzebu. I tak nie chciano spalić na stosie ciała Ajaksa, który sam sobie życie odebrał. Na Cyprze istniało prawo, iż kto popełnił samobójstwo pozostawał niepogrzebany. Podobne postanowienia spotykamy i w prawie starożytnym. Również o ile chodzi o Rzymian, mamy wczesne ślady karania samobójców⁴⁾.

Z drugiej strony znów u szeregu ludów nie była śmierć samobójcza potępiana, ale uchodziła wręcz za śmierć zaszczytną. U starożytnych Germanów uważano samobójstwo za czyn chwalebny, ułatwiający zmarłemu rychłe wejście do Walhalli.⁵⁾

²⁾ Albrecht Keller, Der Scharfrichter in der deutschen Kulturgeschichte. Bonn 1921, str. 192.

³⁾ E. Hoffmann-Krayer — H. Bächtold-Stäubli, Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens. Vol. II. str. 1016. s. v. „Esel“.

⁴⁾ R. Lasch, Die Behandlung der Leiche, str. 64.

⁵⁾ Richard Lasch, Die Verbleibsorte der abgestorbenen Seelen der Selbstmorder, Globus, Bd. 77. Braunschweig 1900, str. 111.

Dopiero pod wpływem chrześcijaństwa nastąpiło u wszystkich ludów, które wiarę tą przyjęły, przeobrażenie poglądów⁶⁾. Ojcowie Kościoła ze św. Augustynem na czele, a następnie i synody potępiały samobójstwo jako czyn, w którym człowiek dał posłuch podszeptom szatana, a przeto sam niejako wykreślił się ze wspólności chrześcijańskiej. Karą, jaką stosował Kościół, było odmówienie kościelnego pogrzebu⁷⁾, a więc kara jaka spotykała wszystkich zatwardziałych grzeszników i zbrodniarzy. Samobójca zaś również uchodzi za zbrodniarza, gdyż postawiony jest narówni z mężobójcą.⁸⁾ Mężobójców zaś, których za czyn ich spotykała ze strony Kościoła klątwa, czekały, o ile się nie ukorzyli, srogie kary. Między innymi odmawiano im również chrześcijańskiego pogrzebu. Sepultura asini sepeliantur. Oślim pogrzebem niechaj będą pogrzebani, jak zaznacza formuła ekskomuniki z wieku IX powtarzana przez współczesnych pisarzy kościelnych, jak i późniejszych z X i XI stulecia⁹⁾. Jak więc widzimy, nie był t. zw. „ośli pogrzeb“ już w pierwszej połowie średniowiecza nieznanym zwyczajem w Europie zachodniej oraz środkowej. Czy jednakowoż formuła kościelna mówiąc o oślim pogrzebie, wspomina tu jakiś zwyczaj prastary, czy też nowy dotąd nieznanym? Wiadomą jest rzeczą, że już u ludów pierwotnych a także starożytnych istniał zwyczaj *sui generis* profanacji zwłok, przedewszystkiem wrogów. Możliwym jest przeto, że zwyczaj „oślego pogrzebu“ nawiązuje do jakiegoś dawnego zwyczaju. Jednakowoż sama nazwa: „ośli pogrzeb“ jest nowa, jak niewykluczonym jest, że nowe były po części pewne szczegóły związane z tym zwyczajem. Nazwę „ośli pogrzeb“ przejął Kościół z Pisma Świętego, mianowicie z pism proroka Jeremiasza, który prorokując upadek państwa judzkiego, przepowiada królowi, iż „oślim pogrzebany zostanie pogrzebem, wleczony i wyrzucony daleko poza bramy Jeruzolimy“ (Jeremiasz 22, 19). Ustalić zatem można, że już mniejwięcej w VII wieku przed Chrystusem omawiany zwyczaj rozpowszechniony był na Wschodzie, przedewszystkiem w Judei,¹⁰⁾ a zapewne i w Babilonii. Stąd dopiero rozpowszechnił się zwyczaj ów na Zachodzie, gdzie drogą przez Kościół utrwaliła się około

⁶⁾ R. Lasch, l. c. str. 113; P. Geiger, l. c. str. 148 i n.

⁷⁾ O karze tej wspominają niejednokrotnie penitencjarze por. np. F. W. H. Wasserschleben, Die Bussordnungen der abendländischen Kirche, Halle 1851 str. 177, 324. „Homo si se ipsum occiderit... non est permissum, ut pro tali homine missa cantetur, vel cum aliquo psalmodum cantu corpus terrae committatur. Idem iudicium adjudicandum est ei, qui in criminum suorum cruciatum vitam suam deposuerit“.

⁸⁾ „Neque enim qui se occidit, aliud quam hominem occidit“. c. 9. C. XXIII. qu. 5; por. też Zwierciadło saskie, glossa ad art. 69. „qui se ipsum interfecit inter damnatos computatur“.

⁹⁾ Reginonis abbatis Prumiensis libri duo de synodalibus causis et disciplinis ecclesiasticis, Lib. II. c. 16. (ed. Wasserschleben, Lipsiae 1840, str. 375); por. też Burchardus Lib. XI. c. 6. (Burchardi Wormacensis episcopi decretorum libri XX. Migne, Patrologia Lat. t. 140. p. 859); Ivo z Chartres P. XIV. c. 79. (Ivonis Carnotensis Episcopi Decretum. Migne, Patrologia Lat. t. 161. p. 848).

¹⁰⁾ U Żydów znany był zwyczaj oślego pogrzebu, o czym wspominają źródła Żydów polskich, jeszcze w XVIII wieku. Stosowano go wobec wyklętych. I. Lewin, Klątwa żydowska na Litwie w XVII i XVIII wieku. (Pamiętnik historyczno-prawny, T. X. z. 4) Lwów 1932, str. 104 i n.

wieku IX i sama nazwa. Chowano oślim pogrzebem osoby, które wskutek swego postępku znalazły się poza społecznością chrześcijańską, więc przedewszystkiem ekskomunikowanych wielkich przestępców, którzy zmarli pod klątwą, a później i samobójców, którym Kościół w zasadzie odmawiał również chrześcijańskiego pogrzebu.

Kiedy mniejwięcej od wieku XII zaczęło ustawodawstwo świeckie wprowadzać kary na samobójców, recypowały one również sam zwyczaj, nakazujący chowanie samobójców „oślim pogrzebem“.

I N H A L T S A N G A B E .

Die Frage der Herkunft des Brauches des Eselsbegräbnisses ist soweit uns bekannt, bisher kaum beachtet worden. Leider wird auch neuestens im „Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens“ obwohl s. v. „Esel“ der Rechtsbrauch des Eselsbegräbnisses besprochen wird, diese Frage nicht berührt. Soweit wir feststellen konnten, stammt die älteste Erwähnung dieses Brauches aus dem VII. Jahrhundert vor Christi. Der Prophet Jeremias weissagt dem Könige: „Ein Eselsbegräbnis wird er erhalten, geschleift und geworfen weit weg von den Toren Jerusalems“ (Jer. 22, 19). Der Brauch des Eselsbegräbnisses hat sich zuerst im Orient entwickelt und von hier aus später in den westlichen Ländern Aufnahme gefunden.

STANISŁAW JODŁOWSKI

ŚWIĘTY MARYNUS

(Kościelno-ludowe podanie o dziewicy-zakonniku¹⁾)

(SAINT MARINUS)

W Tygodniku Ilustrowanym z r. 1861, t. IV, str. 126, w notatce pt. „O świętym Marynusię. Podanie szląskie“ ogłosił J. Grajner ciekawą opowieść, słyszaną z ust ludu na Śląsku w Gliwicach. Bohaterem tej opowieści był pewien zakonnik, którego zwłoki spoczywały w szklanej trumnie w ołtarzu tamtejszego pofranciszkańskiego kościoła. Zakonnik ten, jak pisze Grajner, zmarł bardzo dawno, lecz mimo to ciało jego nie uległo zepsuciu. Pomarszczona twarz, prawie jeszcze przez czas nietknięta, nosiła ślady niezwykłej piękności, a ręka trzymająca różaniec zakonny również nie okazywała śladów zniszczenia. Lud śląski zwał zmarłego świętym Marynusem, dziwną zaś trwałość jego ciała przypisywał świętobliwemu życiu, o którym opowiadał sobie ciekawe szczegóły.

Szczegóły te, podane przez Grajnera, przytaczamy tu w streszczeniu: We wsi Przosowicach, niedaleko Gliwic, żył pewien gospodarz

¹⁾ Artykuł ten jest streszczeniem wykonanej w r. 1928/29 w Seminarjum filologii ruskiej Uniw. J. K. we Lwowie pod kierunkiem prof. J. Janowa pracy seminaryjnej.